

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

DOROCZNYM ZWY-
CZAJEM, Z POWODU
URLOPU PERSONE-
LU, TYGODNIK BĘ-
DZIE SIĘ UKAZYWAŁ
CO DWA TYGODNIE.

Nr 28 i 29 (166-167)

NIEDZIELA 8 i 15 lipca 1962

Rok IV

PIERWSZA KOMUNIA

Pierwsza Komunia św. dzieci. Da-
leko wcześniej krawiec i seria przy-
miarek. A potem pogoń za podkola-
nówkami, białymi bucikami, wstąż-
kami. W przeddzień Spowiedzi św.
przechodzi dzieciak z głową obwiąza-
ną kolorowymi chustkami, aby jako
tako przykryć węzełki papilotów. W
sam dzień Komunii św. dziecko bu-
dzą o szóstej czasem o piątej. Cesa-
nie, ubieranie, naciąganie, ostatnie
wskazówki: „uważaj, żebyś nie
przydeptała, żebyś się świecą nie za-
łała”, potem samochód — znowu
trzeba uważać, żeby się nie pomiąć.
„Bo ci się wianuszek na prawe ucho
zsunął”. Przyjazd na miejsce. Zbiór-
ki, wieczne ustawianie, szarpanie
dzieckiem na lewo i prawo. Wejście
do kościoła z przemówieniem księdza
proboszcza, którego zupełnie nie sły-
chać, potem śpiewy, orkiestry, orga-
ny. dochodzenie w szyku do balasek,
ledwo spostrzeżona Komunia św.
Dziękczynienie wśród wyżej wymie-
nionego hałasu, w pamięci wszystkie
przestrogi mamy co do wianuszka,
loczków, sukienki i świecy, potem
fotografia, śniadanie.

Tak trudno ujrzyć Jezusa.

Już minął tydzień od 1-szej Komu-
nii św. Już rok, już dziesięć lat, już
dwadzieścia. Gdyby był zwyczaj zbie-
rania się uczestników tej uroczysto-
ści w jej rocznicę, to tak jak we
wszystkie rocznice zawsze by kogoś
brakło: „Bo sukienka się poplami-
ła i mamusia nie zdążyła uprasować”.
Potem: „Trzeba było zostać przy
dziecku”. Potem coraz częściej: „Jak-
to, nie wiedziałeś? Przecież w tam-
tym roku umarł”. W niektórych o-
kolicach w dniu 1-szej Komunii św.
dzieci oddają swoje świece, które trzy-
mały podczas Komunii św. — sym-
bol swojego życia księdzu na to, aby
potem wypaliły się na ołtarzu. Nie
w stajni, nie w piwnicy, ale właśnie
na ołtarzu. Świece od 1-szej Komu-
nii św. — symbol życia.

Co się stało z twoją świecą?

966 - 1966

Zyjemy w wielkich czasach: u zwrot-
nicy dziejów ludzkości. Jedni, jak małe
dzieci, bawią się i eksperymentują niebez-
pieczną bronią — mogą zniszczyć, jeżeli
nie całą, to przynajmniej część ludzkości
i świata; inni, wojują bronią „ideolo-
giczną” — rzucając na cały świat pociski
naładowane ateizmem, bezbożnictwem, ha-
słami hedenizmu, liberalizmu itp. Co mo-
że z tego wyniknąć?

Z pierwszej „zabawy” może wyniknąć
straszna wojna z jeszcze straszniejszymi
następstwami. A z drugiej „zabawy” ca-
łemu światu grozi to co już zna szary mie-
szkaniec Rosji Sowieckiej. Nie łudźmy się.
Komunizm postępuje naprzód. Robi swój
„Drang nach Westen”...

Polska leży po stronie opanowanej przez
komunizm. To nie znaczy, że jest komu-
nistyczna. Polska — to nie Rząd ani Par-
tia. Ci się mogą zmienić w każdej chwili.
Polska — to Naród polski w kraju i mi-
liony Polaków zagranicą. A naród polski
na pewno nie jest komunistyczny. W ro-
ku 1920 nad Wisłą starły się dwie siły
zbrojne: polska i bolszewicka. Jak wiemy,
nasze zwycięstwo w tej bitwie, opóźniło
pochód komunizmu o 20 lat. Dzisiaj nad
Wisłą też toczy się bitwa — trwa ona od
1945 roku i jak długo jeszcze potrwa? Bóg
to tylko wie.

W wirze tej walki wypadnie Polakom
obchodzić bardzo wielką i ważną rocz-
nicę: Tysiącletnią rocznicę przyjęcia
Chrzta św. przez Naród Polski.

Kardynał Wyszyński — duchowy przy-
wódca narodu polskiego chciałby, aby ta
rocznica wypadła jak najuroczyściej i naj-
godniej. Czy przywódca wrogięgo mu obo-
zu komunistycznego dopuści do tego? Go-
mułka ma za sobą wszystkie atuty mate-
rialne: władzę, siłę, prawo ludowe, woj-
sko — a za plecami, w odwodzie, stoi Ro-
sja Sowiecka.

Ale, w walce ideologicznej nie wojsko
ani pieniądz decyduje... O tym przekonali
się wszyscy, którzy kiedykolwiek rozpo-
częli walkę z Chrystusem. Gomułka, jed-
nak, może utrudnić Krd. Wyszyńskiemu
urządzenie Millenium w Polsce. Może na-
wet nie dopuścić do zewnętrznych uroczy-
stości czy manifestacji. Czy i jak do tego
dojdzie... przekonamy się w 1966 roku.

Polakom w wolnym świecie nikt nie bę-
dzie zabraniał przygotowania Millenium.
W Rzymie powstał Naczelny Komitet Mil-
lenium za inicjatywą i pod przewodnic-
twem Ks. Arcybiskupa Gawliny. Z kolei
powstały Komitety krajowe i lokalne we
wszystkich krajach osiedlenia polskiego.



BOŻE CIAŁO W RZYMIE

Procesja w Watyka-
nie odbyła się w ma-
jestatycznych ramach
Placu Sw. Piotra.
Brał w niej udział pa-
pież Jan XXIII.

Miłość jest istotą Bożego Serca

Byłoby błędem przypuszczać, że kult Serca Jezusowego — tak jak jest znany i rozpowszechniony w Kościele, opiera się jedynie na objawieniach św. Małgorzaty Marii Alacoque (ur. 1647). Już przed św. Małgorzatą Marią wielu ludzi żywiło głębokie nabożeństwo do Bożego Serca i pracowało nad jego rozpowszechnianiem. Bo od czasów Chrystusa zawsze aktualna jest nasza wdzięczność za nieskończoną MIŁOŚĆ Syna Bożego ku ludziom wszystkich pokoleń i wieków. Ona to bowiem sprawiła, że dla odkupienia naszego Bóg nie cofnął się przed krzyżową śmiercią i oddał nam się zupełnie w Sakramencie Ołtarza.

Protestantyzm w XVI w. i jansenizm w XVII w. kwestionowały jedną z podstawowych prawd chrześcijaństwa usiłując ją zniekształcić. Chodziło tu o dogmat o miłości Boga do wszystkich ludzi. Z protestanckiej nauki o usprawiedliwieniu i z faktu odrzucenia wartości dobrych uczynków oraz potrzeby osobistego zasługiwania się przed Bogiem płynęły dalsze konsekwencje — że Bóg to przede wszystkim wszechmocny władca nie kierujący się miłością. Może więc Bóg zupełnie dowolnie z ludźmi postępować, to znaczy zbawiać ich lub karać niezależnie od ich osobistych wysiłków i czynów, przejawów skruchy i miłości wobec Stwórcy.

Nic więc dziwnego, że Kościół, dla podkreślenia swej wiary, w ten tak ważny dogmat nauki chrześcijańskiej o miłości Boga do wszystkich ludzi — ustanowił Święto Najświętszego Serca Jezusa. Oczywiście, Bóg może posłużyć się ludźmi i tu niewątpliwie — św. Małgorzata Maria Alacoque, której Jezus ukazał swe Serce w Paray-le-Monial 16 czerwca 1675 r. w niedzielę Bożego Ciała — odegrała ważną rolę w upowszechnieniu tego nabożeństwa.

Można spotkać się z zarzutem, że czcząc Serce Jezusa zwracamy się ku sercu cielesnemu i będzie to po części prawda, ale trzeba dodać — o czym niektórzy zapominają, że w nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusowego czcimy serce cielesne Chrystusa o tyle, o ile nam przypomina i przedstawia — w wymownym symbolu — miłość i dobrodziejstwa Boga Człowieka. Jest to serce fizyczne, lecz podejmowane jako symbol, jako żywe wyobrażenie. Jasne więc staje się, że głównym, pierwszorzędym przedmiotem, a zarazem pobudką naszego nabożeństwa jest NIEZMIERZONA MIŁOŚĆ Jezusa ku ludziom, którzy niestety w zamian za to odpłacają się obojętnością i wzdargą. Każdy, kto z uwagą oceni to nabożeństwo, zrozumie, że pod wezwaniem Serca Jezusa kryje się w rzeczywistości kult miłości Zbawiciela. Bo miłość jest istotą Bożego Serca.

I dlatego czcząc Serce Jezusa, zawsze czcimy Osobę Chrystusa jako Boga — Człowieka. Serce stanowi część osoby, ale czyż i na co dzień nie spotykamy się z określeniem serce — mając na myśli całą osobę. Mówimy przecież — on ma dobre serce, mając na myśli — on jest dobrym człowiekiem. Podobnie dzieje się i w nabożeństwie do Najświętszego Serca. Dekret z 1765 r. ustanawiający święto Najświętszego Serca Jezusowego stwierdza, że przez ten kult odnawia się symbolicznie pamięć miłości, która skłoniła Syna Bożego do przybrania ludzkiej natury.

Idea nabożeństwa do Serca Jezusa zawiera się w prawdach naszej wiary (miłość Boga ku nam), głoszonych od czasów Chrystusa. Co prawda, pierwsze ślady czci Najświętszego Serca spotkamy dopiero w XI lub XII wieku. Należy przypuszczać, że nabożeństwo to zrodziło się wówczas z czci przebitego boku Jezusa. W każdym bądź razie kult Serca Jezusowego był dość żywy już w średniowieczu, ale dopiero od czasów skromnej zakonnicy św. Małgorzaty Marii przybierał coraz szerszy zasięg. Wkrótce Stolica Apostolska zgodziła się na święto czci Serca Jezusowego obchodzone w piątek po oktawie Bożego Ciała. Olbrzy-



mi wpływ na powstanie tego święta mieli i polscy biskupi, których memoriał przekonał Papieża Klemensa XIII o ważności tego nabożeństwa. W 1856 roku Ojciec Święty Pius IX rozszerzył to święto na cały Kościół powszechny.

Celem święta i nabożeństwa do Serca Jezusowego jest jak najpełniejsze uświadczenie sobie miłości, którą Chrystus okazał przy ofierze na krzyżu oraz okazuje przy ofierze niekrwawej podczas każdej Mszy św. Chodzi także o składanie należnego dziękczynienia i uwielbienia za tę Bożą ofiarę, a także wypełnianie obowiązku przeproszenia Boga za winy własne i wszystkich ludzi, gdyż grzechy zadały ból Sercu Jezusowemu.

EWANGELIA

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

według św. Łukasza V, 1-11

I stało się, gdy cisnęły się nań rzesze, aby słuchać słowa Bożego, że on stał nad jeziorem Genezaret. I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorku, rybacy wyszli bowiem i płukali sieci. A wszedłszy do jednej łodzi, która była Szymona, prosił go, aby odjechał nieco od lądu. I siedząc nauczał rzesze z łodzi.

A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wyjedź na głębię i zapuśćcie sieci wasze na połów. A odpowiadając Szymon rzekł mu: Nauczycielu, całą noc pracując nicśmy nie złowili, wszakże na słowo twoje zarzucę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak że się sieć rwała. I skinęli na towarzyszków, co byli w innej łodzi, aby przybyli i pomogli im. I przyszli, i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr padł do kolan Jezusowych mówiąc: Wynijdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny. Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonał, zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, co z nim byli. Także i Jakuba, i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie lękaj się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciąg nąwszy łodzie na ląd i opuściwszy wszystko, poszli za nim.

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH

według św. Mateusza V, 20-24

Albowiem powiadam wam, jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż uczonych w Zakonie i faryzeuszów, nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego.

Słyszeliście, że powiedziane było starym: Nie zabijaj (Wyjśc. 20, 13), a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja powiadam wam, że każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kto by rzekł bratu swemu „Raka”, będzie winien Rady, a kto by rzekł „Głupcze”, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy poniesiesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pojednać się pierwiej z bratem twoim. A potem przyjdiesz i złożysz dar twój.

O ETYCE RELIGIJNEJ

Może w swoim życiu obserwowałeś człowieka, który miał przyzwyczajenie trzymać palec w buzi, obgryzać paznokcie, nie zwracał uwagi na rozczochrane włosy, zaniedbane ubranie, nieporządną postawę. I chociaż mama, ojciec i krewni upominali, żeby jadt porządnie i wyraźnie pisał, nie było żadnych rezultatów. A spotkał Człowieka, który mu jakoś absolutnie zaimponował. Wtedy wszystko to, co dotąd było problemem, zostało rozwiązane. Może sam to przeżyłeś: jak przeskoczyłeś wielką przestrzeń zaniedbań tak szybko, że nawet nie zdążyłeś tego spostrzec. Dziwiono się wokół, co się z tobą dzieje. Uśmiechałeś się: „co wy wiecie, przecież to wszystko jest dla niego”.

Tak jest w życiu człowieka religijnego. Można sobie wyobrazić etykę bez oparcia o Boga. Po prostu wyjść z prostego założenia: „nie jestem sam na świecie, obok mnie są ludzie. Muszę uważać, ażeby rozpychając się rękoma nie wgniół drugiego człowieka do błota. Dla człowieka religijnego, chociaż takie podejście jest też prawdziwe, jednak istotne założenie etyki jest inne. Po prostu Bóg, którego chcę kochać, który jest we mnie, jest Miłością, Świętością. Na to, aby między mną a Nim nie było muru, obcości, muszę spełniać swoje obowiązki, być uczciwym wobec ludzi, muszę być po prostu świętym.

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 8 lipca

Czwarta po Zesłaniu Ducha Św.
św. Elżbiety, Królowej Portugalskiej,
wdowy

PONIEDZIAŁEK — 9 lipca

św. Weroniki

WTOREK — 10 lipca

Siedmiu Braci Męczenników

SRODA — 11 lipca

św. Piusa 1, papieża męczennika

CZWARTEK — 12 lipca

św. Jana Gwalberta, Opata Benedykt.

PIĄTEK — 13 lipca

św. Anakleta, Papieża Męczennika

SOBOTA — 14 lipca

św. Bonawentury, Doktora Kościoła

**

NIEDZIELA — 15 lipca

Piąta po Zesłaniu Ducha Św.

św. Henryka II cesarza

PONIEDZIAŁEK — 16 lipca

Matki Boskiej Szkaplerznej

WTOREK — 17 lipca

św. Aleksego, Rzymianina Wyznawcy

SRODA — 18 lipca

św. Kamila de Lellis

CZWARTEK — 19 lipca

św. Wincentego a Paulo

PIĄTEK — 20 lipca

św. Hieronima Emiliani

SOBOTA — 21 lipca

św.św. Praksedy, Wiktora Męczenników

Gdy się mówi: „moralność katolicka”, to w wyobraźni na ogół ukazuje się nam rachunek sumienia z drugiej klasy. Ciągłe „nie” — kołki wbite w nurt rzeki życia. Buzia w ciup, ulizane włosy, oczy spuszczone w dół, zawsze w tej samej marynarce i „ma za złe”. Zawsze zapracowany i taki smutny, jak brzydki, a bardzo smutny. Czy tak sobie i ty wyobrażałeś idealnego katolika? Jeżeli tak, to to bardzo źle. Bo to ani idealny, a tylko czasem katolik. Zresztą wcale bym ci się nie dziwił, gdybyś miał taki orbaz katolickiego ideału. Bo niestety tak u nas jest często: jeżeli chłopak, albo dziewczyna solidna, to równocześnie „ofiara”, a jeżeli modny, elegancki, tańczący, śpiewający, grający — to leni, „jemu nie nauka w głowie”, a czasem nawet chuligan. Zubożenie tak w jednym, jak i w drugim wypadku.

Gdy się mówi: „etyka katolicka”, najpierw trzeba mówić bardzo długo o rozwoju naszych możliwości intelektualnych, moralnych sił fizycznych, trzeba długo mówić o pełni człowieczeństwa, o realizacji wszystkich możliwości, o pełnym rozwoju uzdolnień, a dopiero potem o „nie”. Życie jest jak rzeka. Gdy nieregulowana, to w górach w okresie przyptywu wód szaleje, wyrzywa całe potacie gruntu, zarzuca kamieniami. Prawo moralności katolickiej wbija kołki: „nie”, ale nie w środek rzeki życia, żeby tamować komunikację i spływy, ale tak, aby były ochroną, ujęciem nurtu w silne ramy, aby życia nie zmarnować, ale je jak najlepiej wykorzystać.

Pan Jezus nie przyniósł nowego prawa moralnego, potwierdził tylko i uzupełnił to, co było powiedziane wcześniej, że jedynym przykazaniem jest miłość, że można je podzielić na dwa przykazania miłości — Boga i bliźniego. Że dziesięcioro przykazań jest wytlumaczeniem przykazania miłości. Pan Jezus nie powiedział nic nowego ponad to, co było powiedziane przy stworzeniu człowieka, przy stworzeniu jego natury. Pan Jezus swoimi naukami pomógł nam zrozumieć, czym jest prawo natury, które jest równoznaczne z prawem Bożym.

Normą moralności naszych czynów albo inaczej tym, co decyduje, że jeden czyn jest dobry, a drugi zły — jest natura człowieka, co to inaczej nazywamy „człowieczeństwem”. A więc dobre jest wszystko to, co jest zgodne z naturą człowieka, jak złe jest to, co nie jest z nią zgodne. A jeżeli pamiętamy, że naturę człowieka stworzył Bóg, to można i tak powiedzieć — dobre jest to, co jest zgodne z Panem Bogiem, złe jest to, co nie jest zgodne z Panem Bogiem.

O Mszy św.

Mój przyjaciel, który kształcił się we Włoszech, przysłał mi w 1955 r. zdjęcie. Przedstawiało księdza przy Mszy św. Przez koronkę alby widać było dtonie owinięte bandażem i na nim czarne plamy krwi. W liście pisał, że jest to O. Pio, kapucyn z San Giovanni Rotondo koło Foggia. Pisał, że słyszał o nim od dawna. Chciał się przekonać, ile w tym prawdy, co ludzie mówią. Pojechał tam. Nawet służył księdzu do Mszy św. Mógł zaobserwować wszystko dokładnie. Zauważył, jak stygmaty zaczęły krwawić podczas Mszy św.

Nie wchodząc w sprawę stygmatów O. Pio, jedno jest pewne, że ten człowiek zdawał sobie sprawę, co się dzieje na ołtarzu.

Co to jest Msza św.? To nie jest odtwarzanie filmu nakręconego w czasie Męki.

Msza św. to uobecnienie męki Pana Jezusa. Tu tkwi tajemnica Mszy św., której w pełni nie potrafimy nigdy zrozumieć. To jest jej cud. Mówiąc obrazowo, w czasie podniesienia jest tak, jak gdyby ktoś cofnął dla nas czas do momentu, gdy Pan Jezus umierał na krzyżu.

Człowiek od początku swego istnienia składał Bogu ofiary. Wyrażały one uznanie władzy Boga nad światem i człowiekiem, wdzięczność za wszystko, co jest i przeproszenie za popełnione grzechy. Bywało, że oddawano Bogu nawet swoje dzieci na ofiarę. Ale Pan Bóg tego nie chciał. Mówi nam o tym opis ofiary Abrahama. Był czas, że oddawano Panu Bogu najpiękniejsze woły, barany, pierwociny wszystkich płonów ziemi. My składamy Mu ofiarę Syna. Ofiarę Jego męki, śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia a z nią nasze codzienne, zwyczajne, szare życie.

Adam i Ewa zbuntowali się przeciwko Bogu. Między Bogiem a całą ludzkością przyjaźń została zerwana. Jezus Chrystus po to przyszedł, aby odbudować właśnie to, co zostało zniszczone.

Jezus wystąpił nam łaskę, a my musimy złączyć się z Nim. Złączyć z Jego Ofiarą nasze codzienne życie.

Pomyśl: za co chcemy osiągnąć Boga? Za co chcemy otrzymać szczęście wieczne, które jest przecież szczęściem nadprzyrodzonym? Czy może za dwie minuty paciorka wieczornego i rannego? Za drogę do pracy? Za zliczenie kolumn cyfr? Za ucieranie nosa dzieciom? Za te kilkadziesiąt lat troski najpowszedniejszej, chociażby spełnianej jak najsumienniejszej?

W niedzielę przynosimy przez obecność w kościele cały swój tydzień. Właśnie to wszystko. I naszą biedną modlitwę. I drogę do pracy. I zliczanie cyfr i ucieranie nosa bratu. Codzienny trud. I przez kapłana ofiarującego hostię składamy ten cały tydzień Bogu. Ażeby przyjął za swój, przeobstwił Męką uobecnioną we Wszy św.

Jezus umiera za nasz tydzień w niedzielę.

Sobór się zbliża

KATOLICY KANADYJSCY PRZED SOBOREM

Dwa ośrodki katolicyzmu wybijają się na czoło, jeśli chodzi o aktywne i twórcze uczestniczenie w przedsoborowej dyskusji: są to katolicy Francji i Kanady. Ponieważ niejednokrotnie mieliśmy okazję ukazywać drogi, którymi kroczą dziś zaangażowane i aktywne katolickie środowiska francuskie, warto również zapoznać czytelnika z przemyśleniami, jakimi wykazać się mogą w dobie przedsoborowej katolickie ośrodki w Kanadzie. Poniżej podajemy dwa teksty, które ostatnio zostały tam opublikowane, zwracając uwagę na drugi, nie pozbawiony odważnych krytycznych uwag.

Wyjątki z listu episkopatu kanadyjskiego na temat Soboru, opublikowanego 30 kwietnia r. b.: „Sobór Watykański II będzie pierwszym etapem zastanowienia i samokrytyki”.

„Przed wyciągnięciem ręki w kierunku brata z gestem pogodzenia każdy rozsądny człowiek zatrzyma się, aby rozważyć to, co zrobił, co powinien zrobić i co należy powiedzieć. Pragnąc głęboko współzycia z bliźnim w miłości, jedności i pokoju, stara się on przede wszystkim stać się sam łatwiejszym do przyjęcia poprzez wyeliminowanie tego, co mogłoby popsuć jego pojednawcze kroki. Tym właśnie pierwszym etapem zastanowienia i samokrytyki ma być przyszły Sobór.

Międzynarodowa prasa, środowiska watykańskie oraz sam Papież mówiąc o Soborze podkreślali początkowo ideę zjednoczenia chrześcijan. Potem, nie przestając zajmować się tą ideą, władze kościelne przypominały, iż niezbędny jest dla jej zrealizowania okres przygotowawczy, odnowienie Kościoła...

„Ekumeniczna” orientacja Soboru, wyraźnie wskazywana przez Papieża, przybiera konkretny kierunek, być może mniej rzucający się w oczy, niż przewidywała to opinia publiczna, ale za to skuteczniejszy...

Miejmy nadzieję, że mimo naszych rozbieżności i długich stojących przed nami etapów, które trzeba będzie pokonać, starczy nam odwagi, miłości bliźniego i wierności Chrystusowi, aby skierować wszystkie nasze wysiłki ku znalezieniu tych środków, które pozwolą nam osiągnąć tę widoczną jedność, jakiej żyzył sobie Jezus Chrystus. „Nadchodzący Sobór Powszechny sam określa się jako jeden z tych środków”.

Wskazując w dalszym ciągu swego listu na obowiązki chrześcijan, wynikające z aktualnej sytuacji, biskupi kanadyjscy zwracają się ze szczególną prośbą do informatorów prasowych, radiowych i telewizyj-

nych, wskazując, iż „po raz pierwszy w historii świata cały naród chrześcijański będzie miał możliwość śledzenia z taką łatwością i niemalże bezpośrednio zajęć i wypracowań Soboru”.

Episkopat zachęca gorąco do studiów i dyskusji na temat Soboru we wszystkich środowiskach. „Tylko w wyniku takich dyskusji zrodzić się mogą konkretne sugestie, czy to wychodzące od osób duchownych czy świeckich. Niech nikt w takich wypadkach nie waha się formułować swoich wątpliwości ani przedstawiać swemu biskupowi konkretnych postulatów rodzących się w poszczególnych środowiskach. Każdy z nas będzie szczęśliwy mając możliwość przekazania tych sugestii drugiemu Soborowi Watykańskiemu i poznania myśli tych, których z woli Boga staliśmy się Pasterzami”.

„Niech naród chrześcijański wypracuje w sobie gotowość życzliwego przyjęcia wszelkich postanowień Soboru. Niektóre z nich zdziwią, być może, tradycjonalistów; inne może rozczarują umysły postępowe. Przede wszystkim musimy dostrzegać we wszystkich tych postanowieniach ponadnaturalną interwencję Ducha Świętego, który kieruje Swoim Kościołem i inspiruje jego życie”.

KONFERENCJA OJCA BAUMA: OSTUDZENIE NASTROJÓW EKUMENICZNYCH?

Ojciec Gregory Baum jest kierownikiem Ośrodka Studiów Ekumenicznych przy Kolegium Świętego Michała w Toronto, a także konsultorem w rzymskim Sekretariacie dla Jedności Chrześcijan. W końcu marca wygłosił on przemówienie, w którym zwrócił uwagę na pewne osłabienie ducha ekumenicznego.

„AETERNA DEI SAPIENTIA”

Encyklika o świętym Leonie Wielkim „Aeterna Dei Sapientia”, opublikowana 11 listopada ub. r., wywołała wśród prawosławnych wrażenie raczej negatywne. Zrodziło się przekonanie, iż ekumeniczny ton zapoczątkowany przez Leona XIII i kontynuowany przez Jego następców został wyciszony. Nowa Encyklika przedstawia doktrynę katolicką w sposób stanowczy i rozstrzygający, pozbawiony tych odcieni, które tak są niezbędne dla dialogu między katolikami i prawosławnymi. Nowy dokument precyzuje żądania papieskie bez jednoczesnego przyznania hierarchii prawosławnej dla tradycyjnego miejsca, a w szczególności przysługującego Patriarsze Konstantynopola, zgodnie z tradycją drugiego miejsca w Kościele Powszechnym jedno-

czącym Wschód i Zachód. Mons. Emilianos, biskup prawosławny w Genewie, dał wyraz swemu ubolewaniu i rozczarowaniu w kilku kolejnych artykułach na temat omawianej Encykliki. Doktor Vissert Hooft, sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, oświadczył w czasie pobytu w Paryżu, iż Encyklika o Świętym Leonie XIII mówi o prawosławnych w takim tonie, który nie jest w harmonii z nowym klimatem ekumenicznym: „należy ona do ery monologu, a nie rozpoczętego już dialogu”.

CASUS LOMBARDI

Drugim elementem, który wywołał zaniepokojenie tak prawosławnych, jak protestantów w Europie, było przyjęcie przez Watykan książki ojca Lombardi na temat Soboru. Jak to dokładnie wiadomo z prasy katolickiej, książka ojca Lombardi traktuje o miłosierdziu i doskonałości duchowej, jakie winny przenikać Mistyczne Ciało Chrystusa na ziemi.

Pod koniec rozważań, w części poświęconej praktycznemu zastosowaniu omówionych ideałów, autor sugeruje pewne reformy w Kurii rzymskiej. Książka opublikowana za zezwoleniem przełożonych władz jej autora, została bardzo ostro skrytykowana w „Osservatore Romano”, które dało wyraźnie do zrozumienia, że organizacja Kurii rzymskiej nie jest tematem dyskusji w Kościele.

W interesie jasności należy dodać, iż organizacja Kurii rzymskiej nie stanowi części boskiej struktury Kościoła katolickiego. Chrystus ustanowił swój Kościół w oparciu o Piotra i Apostołów. Dzisiaj następcy, to znaczy Papież i wszyscy biskupi świata, stanowią boską hierarchię ustaloną dla trzymania pieczy nad duszami wiernych. Kuria rzymska jest stałym ciałem administracyjnym, utworzonym z kardynałów, biskupów i innych dostojników Kościoła w tym celu, aby za pośrednictwem tego organu Papież mógł sprawować rządy nad Kościołem. Jako tego rodzaju ciało Kuria rzymska na przestrzeni historii uległa wielokrotnym reorganizacjom.

Przypadek ojca Lombardi jakkolwiek sam w sobie wydaje się nie mieć specjalnie dużego znaczenia, wywołał jednak nieprzychylnie reakcje w środowiskach protestanckich. Niektórzy publicyści i pisarze protestancy od początku dawali wyraz postawie wyczekującej i raczej nieufnej w stosunku do zapowiedzianego Soboru. Stali na stanowisku, iż władza papieska osiągnęła dziś w Kościele katolickim poważniejsze zmiany organizacyjne. Liczni protestanci wyrażali obawy, iż drugi Sobór Watykański nie będzie miał tej swobody co poprzednie Sobory, i że Papież oraz dostojnicy Kurii narzucą swą wolę zgromadzonemu biskupom. Przypadek ojca Lombardi został przyjęty przez wielu protestantów jako znak, iż Kuria rzymska stara się ukrócić dyskusję, zanim jeszcze została ona rozpoczęta.

(Ciąg dalszy)

„Najpierw zatem potępiamy i wyklina-
my raz jeszcze zdania tych, którzy naucza-
ją i wierzą inaczej oraz ponawiamy raz
jeszcze wszelkie Nasze lub poprzedników
Naszych potępienia takich towarzystw, or-
ganizacji lub zrzeszeń, które utworzyły się
w celu dążenia do jedności na podstawie
innej, niż Boska i przypominamy Naszym
dzieciom na całym świecie, że zakazujemy
im wstępować do organizacji wymienio-
nych w takich potępieniach, lub pomagać
im albo uznawać je w jakikolwiek spo-
sób”.

Percy poruszył się na krześle pod wpły-
wem uczucia niecierpliwości. Sposób prze-
mówienia był wspaniały, spokojny, poważ-
ny i płynny jak rzeka, lecz treść była nie-
co banalna. Oto było po prostu stare potę-
pienie masonerii ogłoszone językiem nie
odznaczającym się oryginalnością.

„Po wtóre — grzmiał mocny głos — pra-
gniemy was zapoznać z Naszymi życzenia-
mi na przyszłość i tu wkraczamy na grunt,
uważany przez wielu za niebezpieczny”.

Znów powstał szelest wśród zebranych.
Percy spostrzegł kardynała, przechylają-
cego dłoń do ucha, aby lepiej słyszeć. Było
jasne, że nadchodzi ważna chwila.

„Istnieje wiele punktów — mówił dalej
donośny głos — o których nie jest Naszym
zamiarem mówić obecnie, z natury bowiem
swojej są to rzeczy tajne i muszą być omó-
wione przy innej sposobności. To zaś, co
mówimy tutaj, mówimy do świata. Ponie-
waż ataki naszych wrogów są jawne i taj-
ne, taką samą więc musi być i nasza obro-
na. Oto zatem nasze życzenie.”

Papież znów zamilkł i podniósł rękę ku
piersi, jakby machinalnym ruchem ujął
wiszący tam krzyż.

„Jakkolwiek armia Chrystusa jest jed-
na, to jednak składa się z licznych oddzia-
łów, z których każdy obejmuje pewne ce-

ROBERT HUGON BENSON

47

Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

le i czynności. W czasach ubiegłych Bóg
zbierał gromadki Swoich sług dla zajmo-
wania się tą lub ową pracą specjalną: sy-
nów św. Franciszka, aby uczyli ubóstwa;
św. Bernarda, aby pracowali w modlitwie
z wszystkimi świętymi niewiastami, odda-
jącymi się temu zadaniu. Towarzystwo Je-
zusowe aby kształciło młodzież i nawraca-
ło pogan — jak również wszelkie kongre-
gacje religijne, których nazwy są znane po
całym świecie. Każdy taki oddział powstał
w chwili potrzeby i każdy odpowiadał szła
chętnie swemu Boskiemu powołaniu. Było
także specjalną chwałą każdego z nich, że
dla poparcia swoich intencji w dążeniu do
obranego celu odsuwał się od wszelkiej in-
nej działalności (dobrej samej przez się)
przeszkadzającej w pracy, dla której Pan
go powołał do życia, a to zgodnie ze sło-
wami Zbawiciela: Każdą gałąź przynoszą-
cą dobre owoce oczyścił, aby przyniosła
więcej owoców.

„W obecnej jednak chwili Nasza pokora
sądzi, że wszystkie te zakony (które jesz-
cze raz zalecamy i błogosławimy) nie zupeł-
nie odpowiadają skutkiem swoich reguł
wielkim wymaganiom czasu. Nasza walka
polega nie na szczególnym zwalczaniu czy
to nieświadomości bądź pogan, do których
Słowo Boże jeszcze nie dotarło, bądź też
tych, których ojcowie odrzucili to Słowo;
czy to, dalej, zwodnych bogactw tego świa-

ta lub wiedzy fałszywie tak nazwanej; czy
to wreszcie jakiegokolwiek z twierdz niewia-
ry, przeciwko którym pracowaliśmy w prze-
szłości. Zdaje się raczej, że nadszedł czas,
przewidywany przez Apostoła, gdy mówił:
nie nadejdzie dzień, dopóki nie nastąpi
najpierw odpadanie i dopóki nie ujawni
się człowiek grzechu, syn zatracenia, któ-
ry przeciwstawił się i wyniósł ponad wszy-
stko, co nazywa się Bogiem.

„Nie o tę, lub ową siłę nam chodzi, lecz
raczej o ten odsłoniiony ogrom siły, któ-
rej czas przewidziano a której przygotowa-
ne jest zniszczenie.”

Głos zamilkł ponownie a Percy uchwycił
się bariery, stojącej przed nim, by pow-
strzymać drżenie rąk. Nie było słychać
najmniejszego szelestu. Salę zalegała dzwo-
niąca w uszach i wstrząsająca cisza. Papi-
eż odetchnął głęboko, zwrócił głowę na
prawo i lewo, po czym zaczął mówić gło-
sem jeszcze bardziej stanowczym, niż po-
przednio:

„Zdaje się więc dobrym Naszej pokorze,
aby Namiestnik Jezusa Chrystusa sam za-
prosił dzieci Boga do tej nowej walki. Ma-
my intencję zjednoczyć, pod znakiem Je-
zusa Ukrzyżowanego, wszystkich ofiaru-
jących się na tę służbę najwyższą. Czyniąc
to, zdajemy sboie sprawę z nowości Nasze-
go postępowania, jako też i z lekcewaze-
nia wszelkich ostrożności, jakie potrzebne
były dawniej. Radzimy się w tej mierze Je-
dynie Tego, który, jak wierzymy, Nas nat-
chnął.

„Po pierwsze więc, niech nam wolno bę-
dzie powiedzieć, że choć będzie wymagany
posłuch od wszystkich, dopuszczonych do
tego zakonu, to jednak pierwszą Naszą in-
tencją przy jego zakładaniu było okazywa-
nie raczej szacunku względem Boga, niż
względem człowieka, a to przez odwoływa-
nie do Tego, który pragnie naszej szlachet-
ności, nie zaś do tych, którzy jej przeczą;
przez poświęcenie raz jeszcze formalnym
aktem naszych dusz i ciał Woli niebieskiej
i służbie Temu, który jedynie może sobie
rościć prawo do takiej ofiary i który przy-
jmie ubóstwo nasze.

„Krótko powiedziawszy dyktujemy tylko
warunki następujące:

„Nikt nie ma prawa wstąpić do tego za-
konu, kto nie ukończy lat siedemnastu.

„Zakon ten nie będzie posiadał ani oz-
nak, ani habitów, ani też jakichkolwiek
insygniów.

„Trzy rady Ewangeliczne mają być pod-
stawą jego reguły, dodajemy zaś do nich
czwartą intencję, mianowicie pragnienie
osiągnięcia korony męczeństwa i zamiar
poświęcenia się temu.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Zatwardzenie paryskie. Strajk za strajkiem...

Brak elektryczności i gazu... Mało pociągów... Bez metra... Wyniknęło z tego za-
korkowanie nie z tej ziemi na ulicach. Zrozumiałe, że ostatni „Głos Katolicki”
nie doszedł w porę.

Ludzie są tacy

PINGWIN Z RADIOWYM NADAJNIKIEM

Jaką temperaturę utrzymują pingwiny przy wysiadywaniu jaj? Narodzinom młodego pingwina towarzyszy 60-stopniowy mróz. A jaka temperatura panuje wewnątrz jaja? Tę dręczącą zagadkę rozwiązali amerykańscy zoologowie w bardzo dowcipny sposób. Rozcięto jajo pingwina na połowę, umieszczono w środku nadajnik radiowy, który co 15 minut nadawał w ustalonym kodzie radiotelegraficznym temperaturę wnętrza. Jajo na powrót skleiono. Eksperyment pozwolił ustalić że średnia temperatura ciała pingwina wynosi 39,5 stopni, a w środku jaja nie spada nigdy poniżej 28,8 stopni C.

Miliard na sekundę. W kalifornijskim instytucie technologicznym zbudowano kamerę filmową, wykonującą miliard zdjęć na sekundę. Kamera ta służy do badania dokładności pracy różnych szybkoobrotowych elementów maszyn m.in. śrub okrętowych.

Dyskretne telegramy. Ponieważ wędrowka listów trwa zbyt długo, a przekazywanie wiadomości drogą telegraficzną nie zapewnia dyskrecji, skonstruowano w USA — fototelegraf. Aparat przekazuje i odtwarza listy nie rozpieczętowując koperty, specjalny odbiornik zapisuje wiadomości na czystym papierze znajdującym się w zaklejonej kopercie.

Telefon z telewizją. Szadryńskie zakłady Telefoniczne (ZSRR) rozpoczęły produkcję telefonicznej, pomocniczej aparatury zdalnego zasilania, przeznaczonej do łączności telefonicznej na dużych przestrzeniach. Dzięki jej zastosowaniu na jednej linii będzie można prowadzić jednocześnie ok. 2 tys. rozmów telefonicznych, przekazując dodatkowo programy telewizyjne.

Opiekun pilota. Specjaliści francuscy i brwtyjscy zbudowali urządzenie elektroniczne umożliwiające — przy całkowitym braku widoczności — prowadzenie ładującego samolotu na pas startowy z dokładnością do kilku metrów. Aparat pracuje na falach ultrakrótkich.

Sędziwy wiek. Najstarszą mieszkanką woj. olsztyńskiego jest Marianna Krawcowa mieszkanka wsi Stare Miasto, pow. Morąg. Liczy ona 106 lat. Ogółem w woj. olsztyńskim mieszka obecnie 330 osób w wieku powyżej 90 lat.

Sławny francuski chemik, znany z dokonania wielu syntez substancji organicznych, Pierre Berthelot (1827-1907) mógł zdobyć wielki majątek. Niejednokrotnie proponowano mu, aby opatentował swe odkrycia z dziedziny syntezy organicznej, ale Berthelot uparcie odmawiał.

— Jedyńm bogactwem uczonego — twierdził — powinno być posiadanie prawdy.

V. — TRZEBA WYTRZYMAĆ!

„Duchowieństwo francuskie — ciągnął ksiądz Z. — stoi wobec innych problemów. Naśladowanie przez nas jego metod i „stylu” jego pracy byłoby rzeczą niepoważną. Nasz naród domaga się, byśmy byli księżmi, tylko księżmi. My nie mamy ani możliwości ani czasu mędrkować na temat naszych wiadomości teologicznych. Jesteśmy przeciętni pracą. Chwytni się spraw najbardziej istotnych, najbardziej pilnych. Jesteśmy jak żołnierze w błocie pod Verdun. Nie żądano wówczas od nich wygłaszania tez filozoficznych, lecz utrzymania pozycji.

Sytuacja Kościoła

„Niejasne, dwuznaczne... naturalnie, gdy się na to patrzy z zewnątrz. W Polsce jesteśmy realistami. Drogo zapłaciliśmy za lekcje historii, które nas nauczyły, że możemy liczyć tylko na siebie samych.

„Mamy ustrój komunistyczny. Nikt go nie lubi. Wszyscy go znoszą. Nawet Gomułka nie ma co do tego żadnych złudzeń. Żaden komunista w Polsce nie wierzy poważnie, że naród lubi ustrój, jaki mu został narzucony i jaki utrzymuje się dzięki obcej sile. To czego się od niego żąda, Gomułka mówi otwarcie: „zapewnić narodowi znośne warunki życia”. Ale my, księża, jesteśmy kochani. Wszyscy są w Polsce przywiązani do Kościoła i to jest nasza siła.

„Naturalnie Francuz ze swoją logiką, który przybył do nas na trzytygodniowe wakacje, nie może się w tym wszystkim wyznać!”

DUCHOWIEŃSTWO I NARÓD STANOWIĄ ZWARTY BLOK Z BISKUPAMI

„Oto człowiek, który jest członkiem partii. Jest on przeziśnięty do muru. On nie może robić inaczej. Jeżeli „buduje socjalizm”, to dlatego, że musi jeść i wychowywać swe dzieci. Ale to wcale nie oznacza, że jest wierzącym komunistą. Bóg wie, jak również jego proboszcz, do którego on przychodzi pod osłoną nocy, który chrześci potajemnie jego dzieci lub daje mu ślub przy zamkniętych drzwiach. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie mamy ateuszy albo raczej ludzi „bez Boga”. Owszem mamy takich, ale prawie wyłącznie w środowiskach intelektualnych.

„Naród w Polsce ludowej jest wierzący i potrafi to udowodnić, gdy państwo ryzykuje próbę sił, jak w Nowej Hucie, Toruniu, Zielonej Górze, gdzie milicjanci byli zmuszeni do ustąpienia wobec gniewu ludu wywołanego nie przyczynami politycznymi, lecz groźbą, jaka według niego zawisła nad religią.

„Jeżeli w Polsce sytuacja Kościoła jest lepsza niż w innych krajach satelickich, to dzieje się to dlatego, że my, księża, jesteśmy zwarem zgrupowani dokoła naszych biskupów i stanowimy z narodem jeden zwarty blok. Na tym odcinku sytuacja wybitnie się poprawiła od października 1956. Mamy biskupów młodych, świątłych, natchnionych.

Biskupi dawnego ne promocje mają

Ja, na przykład, mówię mi leży na sercu. Dysku w końcu powie: „moje d wykonuję całkowicie i b

„To jest właśnie nasz b dowi. To naród go prag

„Byłoby rzeczą dziecin są „za” czy „przeciw” ko takim idiotą, by udawać nas nie robi polityki. Za nistycznym jest ocalenie swoje zaufanie. W tej pra mentami Kościół chce l zderza się z komunizmem cza w jego prawa, usiłuj czyje wolność sumienia i

„Nigdy Kościół nie m mowi. On nie rzucał kłat ciół rzuca bezapelacyjne podstawowe prawa i jeg Jak to, na przykład, był niem religii.

katol

DOPÓKI NAM

Wolność słowa i „praw turystów krążących po Po wniosek, że sieć U.B., kt stalinowskiej, została de

Nie, mówiono mi i pow zmianie. Od października rozluźniająca jednak swych czujności.

„Co gorzej, większość swym okrucieństwem i ba jest ciągle w służbie. W udają, że w to nie wierzą niesiona i trudno byłoby długo dusilibyśmy się. D ust — będziemy szczełać

Wszyscy księża wiedzą, ne bardzo starannie. Różn sem zidentyfikować (i to dają wysiłków, by móc zas wyraźnych lub kompromi pułów w doborze środków który posiada samochód wiezie do Poznania chorą tychmiast operowana. W o zajutrz, na pierwszej stron stym drukiem: „Ks. X m bieta, która mu towarzyszy ku”.

Fotomontaże z osobami ku dziennym; niejeden ks swemu zdumieniu mógł s towarzyszyście osób o wy cym.

...powoli odchodzą. Powojen-
...pełnie inny styl.
...wemu biskupowi wszystko co
...ę. Protestuję. Ale gdy mi on
...cko, tak trzeba", ja to czynię,
...reszty!

...kościół. On się nie narzuca naro-
...e, to naród go stale wybiera.
...pytać się, czy nasi biskupi
...nizmowi. Nikt u nas nie jest
...on Kiszota (sic!). Kościół u
...niem jego w państwie komu-
...usz, które w nim pokładają
...uświęcającej słowem i sakra-
...niezależnym. Jeżeli czasem
...o dlatego, że komunizm wkra-
...go zniewolić lub też ograni-
...awo moralne.

...ilizował mas przeciwko reży-
...y, gdy go ograbiano. Ale Koś-
...nie", gdy wkracza się w jego
...posłannictwo ratowania dusz.
...ostatnio w związku z naucza-

ckiego

...IE ZAMKNĄ UST...

...szekania" (1) zastanawiają
...ce. Czy można stąd wyciągnąć
...y siał terror w kraju w epoce
...nitywnie zlikwidowana?
...arzano. Jedynie metody uległy
...66 bezpieczeństwa działa tajnie, nie
...kleszczy ani nie zmniejszając

...entów, którzy odznaczyli się
...barzyńskim postępowaniem —
...yscy o tym wiedzą i wszyscy
...!). Kłapa bowiem została pod-
...z powrotem zamknąć! Zbyt
...łóki nam znowu nie zamkną
...twarcie!"

...e ich kartoteki są prowadzo-
...osoby, które udaje się im cza-
...est wielka szansa), nie szczeg-
...czyć księży w sytuacjach nie-
...jących. Nie mają wcale skru-
...Oto jeden przykład. Ks. X,
...fiarowany mu przez parafię,
...kobietę, która musi być na-
...podze zdarzył się wypadek. Na-
...miejscowego dziennika i tłu-
...wypadek samochodowy. Ko-
...ła, wyszła z niego bez szwan-

...dci odmiennej są na porząd-
...dz, wezwany do bezpieczki, ku
...bie oglądać na fotografii w
...ładzie bardzo kompromituja-

Wyjaśniając mi, na czym polega różnica metod stosowanych przed „październikiem” i po „październiku”, pewien ksiądz mówił:

— Mniej więcej przed dziesięciu laty, jeden z moich przyjaciół był skazany na karę gnoju... (3)

W zdumieniu patrzę na mego rozmówcę:

— Gnoju?

— Tak, gnoju! To było zastrzeżone dla księży.

Zanurzano ich po szyję w dole kloacznym: wyciągano ich stamtąd tylko na badania; jeśli nie wykazywali „skruchy”, co miało miejsce w większości wypadków, no cóż! — w dole kloacznym ginęli! Otóż mój przyjaciel był w warunkach uprzywilejowanych.

Pierwszego dnia, wieczorem, gdy był już zanurzony... po szyję i daremnie usiłował odmawiać różaniec (smród odurza), po kryjomu przyszedł strażnik i szepnął: „Odwagi, księżo proboszczu! Ja księdza zaraz wyciągnę i ksiądz spędzi noc w łóżku, ale jutro, przed badaniem, będę musiał księdza tu wsadzić, za co przepraszam! Ja mam żonę i dziecko”. I tak się stało. Trwało to osiem dni. Zbiry kiwali głowami: „Jesteś twardy, klecho”. Ostatecznie — zwolnili go.

Otóż, od „października” tego się już nie robi. Przeciwnie, usiłuje się wyczerpać nasze nerwy, naszą cierpliwość. Pewien młody ksiądz duszpasterz moich przyjaciół, który pracował w kurii biskupiej, całymi tygodniami był budzony w nocy dzwonkiem telefonu. Ponieważ mógł być wzywany do chorego — nie śmiał telefonu wyłączyć; za każdym razem, ktoś głosem stłumionym mówił: „Zdechniesz! Zdechniesz!” W końcu, któreś nocy, miał on już tego dość. Usłyszawszy złowieszcze słowa — odpalił z wściekłością: „A ciebie diabli wezmą!” Od tego dnia, a

w Polsce

raczej od tej nocy — pozostawiono go w spokoju. To są właśnie metody „popaździernikowe”, tak zw. „łagodne”.

— A zatem — nie ma więcej tortur?

— Na razie — nie.

(1) Od października 1956, każdy cudzoziemiec przybywający do Polski skrupulatnie notuje anegdoty, które w sposób mniej lub więcej zamaskowany ilustrują „polską rzeczywistość”. Oto dykteryjka o dwóch psach. Na granicy czeskiej wygłodniały pudel spotyka się nos w nos z grubym i wypasionym buldogiem. „Przemycasz się nielegalnie? — powiada pies polski. Szkoda trudu. My zdychamy z głodu. Przenoszę się do was, by się najeść”. „A ja — odpowiada pies czeski — przenoszę się do was, by móc nareszcie poszczekać!”

(2) Często mówiono o nawrocie do stalinizmu w 1959, jeśli chodzi o kadry. Ponownie objęli stanowiska kierownicze tacy notoryczni stalinisci, jak Szyr, Tokarski, Gede, Witaszewski. Inni, jak Zenon Nowak, Radliński, Zambrowski, Berman — zmienili front i utrzymali się na lukratywnych posadach.

(3) Łagodzę wyrażenie. Żeby przetłumaczyć poprawnie, należałoby użyć słowa Cambronne'a.

Ciąg dalszy nastąpi

MIGAWKI EMIGRACYJNE

Dzieci z Waziers przygotowujące się do uroczystej komunii św. przyrzekły, że będą się modlić w intencji polskiej prasy katolickiej na emigracji, a zwłaszcza o rozwój tygodnika „Głos Katolicki”.

Ministranci z Lens należą do tych kolporterów naszego tygodnika, którzy najgłośniej i najdźwięczniej starają się dotrzeć do Polaków przybywających na Mszę św. Po każdej Mszy niedzielnej z daleka słyszą ich jak wołają:

— Proszę „Głos Katolicki”, proszę „Głos Katolicki”!

Polscy profesorowie na uniwersytecie w Ottawie. — Na Uniwersytecie Ottawskim kierowanym przez Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej wykładają następujący Polacy: Inżynier Olgierd Celiński, Dr Antoni Fidler, Dr O. J. Firestone, Inżynier Jerzy D. Gliński, Dr Tadeusz Jost, Dr Stanisław Judek, Dr Irena M. Mazurkiewicz, Michał Rukiewicz, Dr Wiktor Szyrowski, Dr Jan K. Wanczycki, Inżynier S.W. Wierzbowski, Dr Bohdan W. Wojciechowski, Dr Jerzy A. Wojciechowski, Dr Paweł Wyczyński, Jan Wyspiański, Dr Bohdan Zaborski, Roman Znamirowski.

Jan Kiepura żyje stale w Nowym Yorku, gdzie śpiewa i... administruje swoimi licznymi domami czynszowymi. Jego starszy syn Tadeusz ma 17 lat. Ma zamiar iść śladami ojca. Jedenastoletni Marian ma pociąg do muzyki i komponuje już utwory na fortepian, sonaty, etudy i symfonie.

Prasa emigracyjna będzie miała swoje stoisko na wystawie prasy brytyjskiej, która odbędzie się w Londynie między 10 a 15 września br. Ponadto Związek Dziennikarzy zamierza wydać z tej okazji katalog polskiej prasy emigracyjnej.

Współpraca duchowieństwa z nauczycielami. — Na ostatnim zjeździe walnym niezależnego nauczycielstwa w Lille p. prezes Strutyński podkreślił doskonałe stosunki panujące pomiędzy księżmi polskimi we Francji i niezależnym nauczycielstwem. Jako przykład współpracy podał ks. proboszcza Czajkę z Lens, który dba o to, by wszystkie dzieci uczęszczające na polski katechizm zapisywały się również na naukę języka polskiego.

Ośrodek polskości w Essen. — Polscy Ksieża Chrystusowcy posiadają w Essen w Niemczech w domu w którym zamieszkuje piękną salę zaopatrzoną w scenę, w automat z polskimi płytami gramofonowymi i w bar. Tutaj w miłej atmosferze spotykają się często Polacy z bliska i z daleka kiedy przybywają bądź to z okazji świąt narodowych i kościelnych czy też tylko na pogawędkę przy szklance piwa.

Omega

(Ciąg dalszy)

Cesarz i jego święta Matka stawiają tu dwie świątynie; jedną na miejscu śmierci Jezusa, zwaną "Martyrium" (męczeństwa), a drugą nad samym grobem, skąd zmartwychwstał, Anastazis" (zmartwychwstania). "Martyrium" i Anastazis pierwotnie były połączone obszernymi krużgankami. Odległość bowiem między samą Golgotą a grobem wynosi zaledwie 50 m.

W 614 r. Chosroas, król perski, zdobywając Jerozolimę burzy obydwa kościoły. A największą relikwią chrześcijaństwa — święte drzewo Krzyża zabiera ze sobą. Do piero po klęsce Persów, zadanej im przez cesarza Herakliusza, święty Krzyż Pana wraca do Jerozolimy. (święto Podwyższenia Krzyża — 14 września). Nowozbudowana na bazylikę Grobu Pańskiego ostała się tylko na pewien czas. Albowiem w r. 1009 kalif Hakem niszcząc wszystkie kościoły chrześcijańskie, zburzył również i bazylikę Grobu Chrystusa.

W latach 1130-1149 Krzyżowcy wzniesli potężną bazylikę, która w ogólnych założeniach przetrwała do dnia dzisiejszego. Nisetety zeszepecona stylistycznie różnymi dobudówkami. Stróże Ziemi świętej, OO. Franciszkanie dokonali poważnych przebudowań bazyliki. Jednego, w r. 1555 dokołał wielki kustosz (strażnik) Ziemi świętej, O. Bonifacy z Raguzy. Druga — to przebudowa całkowita kopuły bazyliki. Wielkim sukcesem architektonicznym wszystkich zmian było odtworzenie bazyliki krzyżowcowej.

Niestety po pożarze w r. 1888 Grecy prawi sławni odbudowując bazylikę, zastąpili lekki styl Krzyżowców, ciężką kolumnadą, króra razi poczucie estetyki.

Na tym ucierpiała harmonia architektury. Nadto Grecy, starając się zatrzeć ślady wkładu katolickiego, zburzyli kaplicę Grobu Pańskiego (dzieło O. Bonifacego), a zbudowali dzisiejszą małą, ciasną, trudną dostępną.

Bazylika w obecnym stanie przedstawia pożałowania godny widok. Katolicy, prawosławni (częściowo Koptowie) są wspólnymi stróżami tej świętości chrześcijańskiej. A ponieważ nieraz fantazm drugiej stro-

Pielgrzymka do Ziemi świętej

ny powodował skandaliczne zajścia, dla tego policja arabska w hełmach urzęduje przy Grobie Pańskim. Bazylika sama jest zaniedbana. Ponieważ Grecy chcą utrzymać swój styl bazyliki, a katolicy znów wrócić i to słusznie do stylu krzyżowcowego świątyni, stąd zastój w pracach renowacyjnych. Szpecące rusztowania zewnątrz i wewnątrz podtrzymują mury i ściany. Do bazyliki prowadzi tylko jedno wejście. Drugie zamurowane jeszcze z na kazu sułtana Saladyna.

Plac przed bazyliką nieraz za czasów tu relickich zrosiła krew Braci Mniejszych, wiernych stróżów Ziemi świętej już od 12 wieku. Tuż przy wejściu do bazyliki uderza pielgrzyma posłanie, wysłane wschodnimi tkaninami. Nie rzadko widzi się tu jakiegoś szejka arabskiego, leżącego, czy siedzącego. Jest to ostariusz odźwierny bazyliki. Dwie rodziny mahometańskie, jeszcze od Saladyna (12 w.) Jude i Nussebe otrzymały wyłączny przywilej posiadania kluczy od bramy wejściowej bazyliki.

Zaraz za progiem bazyliki rzuca się w oczy pielgrzyma płyta z różowego kamienia, długości 2,70 i 1,30 szerokości. Według tradycji płyta ta pokryta skałą, na której namazano Ciało Zbawiciela wonny mi olejkami, tuż przed samym pogrzebem. Na płycie wyryto fragment z pisma św. Pierwotnie stał tu kościółek Najśw. Maryi Panny, który później dla powiększenia bazyliki zniesiono, i zastąpiono płytą. Płyta ta jest wspólną świętością katolików, prawosławnych, Ormian i Koptów. Tu zwykle pielgrzymi składają pierwszy pocałunek na skale namaszczenia.

Parę kroków na lewo ogląda się ogromny głaz, gdzie w czasie Męki Chrystusa miała stać Matka Bolesna, i pobożne niewiasty.

KAPLICA GROBU PANSKIEGO

Obecna kaplica Grobu Chrystusa, zbudowana przez Greków (w 1810) ma kształt prostokątny. 8,30 m długości, 5,90 szerokości i również 5,90 m wysokości. Front zdobią 4 kolumny i 3 obrazy, a zawieszono

przed nimi lampy należą do katolików, Greków i jedna do Ormian. Całość nie ma wyraźnego stylu.

Samą wnękę grobową poprzedza t.zw. kaplica Aniołów. Jest to dawny przedsionek grobowy. Tutaj według tradycji miał Anioł oznajmić niewiastom zmartwychwstanie Chrystusa.

Z przedsionka grobowego przez małe przejście (1,35 m) wchodzi się do właściwej krypty grobowej. Sama komora grobowa niewielka. Ma zaledwie 2,02 m długości i 1,93 m szerokości. Wnętrze wyłożone marmurem. Również i ława kamien na, na której 3 dni spoczywało umęczone Ciało Zbawcy, pokryte białym marmurem.

Z największą czcią pada każdy pielgrzym na kolana i całuje święte miejsce. I naraz wszystkie myśli i uczucia biorą człowieka. Chrystus Zmartwychwstał, więc i my zmartwychwstaniemy. Grób wieżący nie jest miejscem rozpacy, ale radosnej nadziei. Zakończeniem krótkiego życia, a zapoczątkowaniem wiecznego.

Tuż naprzeciw kaplicy Grobu Pańskiego przechodzimy obok kościoła katedralnego greckiego patriarchy (prawosławnego). W czasie trzęsienia ziemi w 1927 r. kopuła tego kościoła uległa zniszczeniu.

Z katedry greckiej przechodzi się pomiędzy podwójną kolumnadą do kaplicy św. Marii Magdaleny. Ma to być miejsce dawnego ogrodu w którym znajdował się grób Chrystusa. To tu płacząca Magdalena ma widzenie Pana Zmartwychwstałego. I tę właśnie scenę przedstawia ołtarz, poświęcony Marii Magdalenie.

Z kaplicy Marii Magdaleny przechodzi się do koplicy OO. Franciszkanów, pod wezwaniem: "Ukazania się Jezusa Najśw. Maryi Pannie". Jest to kaplica, gdzie znajduje się Najśw. Sakrament i gdzie konwent franciszkański gromadzi się na wspólne pacierze zakonne. W ołtarzu bocznym, tuż przy wejściu do kaplicy pielgrzym ogląda część kolumny biczowania, przeniesionej z pretorium Piłata. Reszta znajduje się w Rzymie, w kościele św. Praksedy.

W zakrystii franciszkańskiej przechowuje się różne insygnia rycerskie Krzyżowców, a między innymi miecz Godfryda de Bouillon zdobywcy Miasta Świętego. Mieczem tym pasuje się do dziś rycerzy Grobu Pańskiego.

Do kaplicy przylega klasztor OO. Franciszkanów, którzy w ciasnym pomieszczeniu trwają tu przy Grobie Pana, jako je go wierni stróże już od 13 w. Mały taras, gdzie w wolnych chwilach mogą poza całą odetchnąć świeżym powietrzem jest darem austriackiego cesarza Franciszka Józefa. (z okazji jego pielgrzymki w r. 1869).

Wychodząc ze zakrystii franciszkańskiej idziemy na lewo, wzdłuż galerii długiej na 30 m, utworzonej przez 7 łuków. Ponieważ dochodzą do kaplicy Najśw. Maryi Panny, stąd nazwano je „Łukami Najśw. Maryi Panny”.

Ks. dr Jan Wolniak
(Ciąg dalszy nastąpi)

Pomoc rodzinie W każdej formie

DO POLSKI:

każdy artykuł stąd, lub krajowy bez jakichkolwiek opłat przy odbiorze (żywność, tekstylia, węgiel) — oraz gotówkę. Wysyłamy również paczki ze świeżymi pomarańczami, cytrynami itp. Bez opłat, przy odbiorze. Ceny obniżone. Gwarantowana szybka dostawa.

— Zadzajcie cenników —

„ORANIA”
16, rue Vezelay, — PARIS (8).

DO ROSJI:

każdy żądany artykuł i kilkadziesiąt paczek standartowych, wszystkie kosztują płatne u nas, odbiorca nie ma żadnych opłat; także gotówkę, wypłacaną tam na miejscu w ciągu 15 dni.

WSZELKIE WYJAZDY

i sprowadzanie krewnych z Polski, — wyśle Ci, lub załatwi najpewniej, najprędzej i na odpowiedzialność firmy, biuro:

między nami kobietami...

Pare słów o pływaniu

Z nadejściem lata każdy marzy o kąpieli w rzece, jeziorze czy — w morzu. Nic dziwnego, gdyż jest to jeden z najprzyjemniejszych sportów i należy go jak najbardziej popierać; wpływa on na utrzymanie dobrej fizycznej kondycji, rozwój mięśni, gładkość skóry a co za tym idzie na urodę. Nie należy jednak zapominać, że woda nie jest dla skóry i organizmu ludzkiego środowiskiem normalnym trzeba zatem wiedzieć jak postępować by uniknąć ewentualnych złych następstw dłuższego przebywania w wodzie.

Przede wszystkim proszę pamiętać, aby skóra była czysta. Jeżeli po pracy — nieraz zakurzone i spocone — dla odświeżenia wchodzimy do wody, nie sądzmy, że ta chłodna woda oczyści naszą skórę, wręcz przeciwnie — ściągnie zanieczyszczone pory. Idąc do kąpieli w rzece należy wziąć ze sobą mydło i najpierw umyć porządnie całe ciało mydłem, gąbką lub rękawicą szorstką — specjalną. Twarz lepiej byłoby o ile to możliwe z potu i brudu umyć przedtem w domu w letniej wodzie — w każdym razie twarz przed zanurzeniem w kąpieli musi być posmarowana tłustym kremem. Po tym przygotowaniu można dopiero wejść do wody.

Zanurzając się w wodzie nie należy zapominać o uszach, są one bowiem narażone na niebezpieczeństwo — woda łatwo dostaje się do środka, na razie występuje nieprzyjemny szum, który potem może mieć przykre następstwa. Szum ten najczęściej spowodowany jest tym, że ucho jest zanieczyszczone woskiem, który się w nim stale zbiera, a który pod wpływem wody nabrzmięwa i wywołuje te niemiłe sensacje. Zapobieżeniem tego będzie z jednej strony utrzymywanie uszu w czystości i nie dopuszczanie do tworzenia się korków z wosku a z drugiej nakładanie na głowę gumowego czepka dla ochrony uszu.

— Jeżeli drogi oddechowe nie są w zupełnym porządku nie należy zanurzać głowy w wodzie — znajdują się w niej różne mikroby, które zdrowemu człowiekowi nie szkodzą, natomiast atakują przy najmniejszej niedomodze błon śluzowych. Na to należy zwracać specjalną uwagę przy kąpielach w rzekach, jeziorach i basenach; woda morska bowiem, szczególnie na pełnym morzu a nie w zatoce ma właściwości dezynfekcyjne, zatem jest mniejsze ryzyko. Dla tych, którzy lubią nurkować daję następujące wskazówki:

● Po wyjściu z wody starannie wy-

trząsnąć wodę z uszu i porządnie wytrzeć nos.

● O ile czujemy ucisk na bębenki proszę nabrać dużo powietrza do ust i zacisnąć nos palcami starać się wypchnąć powietrze do uszu — ucisk powinien minąć — tak postępują lotnicy po wyjściu z samolotu.

● Po skończonej kąpieli i pływaniu proszę szybko wytrzeć ciało suchym ręcznikiem i jeżeli czas na to pozwala pobić trochę lub pograć w piłkę; taka gimnastyka wspaniale wpływa na stan fizyczny i psychiczny człowieka.

PIERWSZE OWOCE

Gdy tylko zaróżowią się pierwsze owoce truskawek nie czekamy aż dojdą do pełnej dojrzałości lecz, niecierpliwymi, zrywamy je, by czym prędzej poczuć aromat i smak tych wspaniałych jagód. Rok rocznie powtarza się ten sam „pośpiech” w dążeniu do zaspokojenia „głodu” owocowego.

Owoce truskawek, podobnie jak i wszystkie inne owoce, należy obmyć z ziemi czy piasku. Tylko przy dokładnym wyłożonych słomą, czy folią międzyrzędach owoce nie są narażone na zanieczyszczenie ziemią; zawsze natomiast narażone są na zakurzenie w ogrodach położonych w bliskości drogi lub szosy i w czasie transportu do punktów sprzedaży. Najlepiej usuwa się zanieczyszczenia owoców truskawek wodą bieżącą z kranu lub dzbanka, umieszczając je na sicie lub specjalnej misce z dziurkowanym dnem. Obsuszone i schłodzone mają najlepszy smak i aromat.

Sok truskawkowy dla niemowląt przyrządza się w następujący sposób: obrane z szypułek i opłukane na sicie parzy się wrzącą wodą, osącza, wyklada na gazę, zakręca, kładzie na cedzaku opartym o salaterkę, czy garnek i ugniatając łyżką wyciska się sok. Tak przyrządzony sok podaje się dzieciom w wieku do czterech miesięcy, powyżej czterech miesięcy podaje się nie sok, lecz przetarte owoce. Truskawki pogniecione, czy nadpsute nie nadają się ani na soki, ani na przecier dla dzieci.

Truskawki zawierają w 100 g: 60 mg witaminy C, 60 mcg witaminy B1 i B2, witaminę PP oraz 28 mg wapnia, 27 mg fosforu i 0,8 mg żelaza.

Pierwsze owoce czereśni tzw. majówki nie są wskazane w większych ilościach dla dzieci do lat dwóch — skórka tych owoców może być powodem zaburzeń prze-

wodu pokarmowego. Nie znaczy to, że należy dzieci pozbawiać w zupełności tych pierwszych smacznych owoców — najlepiej podawać je dzieciom w formie kompotu.

RODZICOM KU ROZWADZE...

Jeśli chcecie by syn wasz wyrósł na „dobrego” chuligana, przestrzegajcie 12 następujących przykazań, które wam po daje policja z Houston (USA):

1. Od dzieciństwa dajcie synowi wszystko, czego tylko mu się zachce. — Będzie rósł z myślą, że świat jest jego.

2. Nie dajcie mu żadnej formacji duchowej. — Gdy dorośnie znajdzie ją sobie sam.

3. Nigdy nie powiedzcie mu: „złe zrobiłeś”. — Mógłby dostać kompleksu niższości. O ile potem zostanie zaareztowany za kradzież samochodu, będzie przekonany, że społeczeństwo prześladuje go.

4. Uśmiechajcie się, kiedy będzie używał ordynarnych słów. — Będzie myślał, iż jest bardzo atrakcyjny.

5. Zawsze wy sami róbcie po nim porządek.

6. Pozwólcie mu wszystko czytać.

7. Kłóćcie się między sobą w jego obecności. — Kiedy małżeństwo się rozleci, nie będzie wcale tym zaskoczony.

8. Dajcie mu zawsze dużo pieniędzy; ukrywajcie przed nim, że macie trudności finansowe. — Musi uwierzyć, iż macie nadmiar.

9. Starajcie się zadowolić wszystkie jego zachcianki: co do jedzenia, picia, wszelkiej wygody. — Inaczej, będzie się czuł zawiedziony, biedny, mały...

10. W każdym wypadku go brońcie: to profesorowie i policjanci są winni. — On jest zawsze niesłusznie atakowany.

11. Kiedy się stanie autentycznym chuliganem, zadowolcie się wtedy powiedzeniem: — nie mogliśmy z niego nic zrobić.

12. Jako nagrodę za tyle dobrodziejstw, spodziewajcie się zakończyć życie w rozczarowaniu i bólu — bo na pewno nie będzie inaczej.



Siostry Misji Zdrowia pracują po chrześcijańsku w mahometańskiej Jordani. W dowód uznania król Hussein dekoruje przełożoną szpitala.

Życia emigracji

UROCZYŚĆ KOMUNIJNA W WAZIERS

10-go czerwca br. parafia polska Notre Dame w Waziers przeżywała doroczną uroczystość Komunii św. Do uroczystej Komunii św. przystąpiło w tym dniu 50 polskich dzieci.

— Jakkolwiek do tej uroczystości — dzięki cyklicznym jej nawrotom — przyzwyczailiśmy się, to jednak trzeba przyznać, że tegoroczna uroczystość komunijna w Waziers pozostawiła po sobie na długo niezapomniane przeżycia. Niezwykła troska i gorliwość miejscowego proboszcza, ks. A. Bednorza OMI, sprawiła, że wszystko poszło — jak mówią — na „sto dwa”. Parafianie byli bardzo zadowoleni, zaś goście wywieźli miłe wspomnienia i podziw.

Szukajcie polskiej parafii we Francji, gdzie dzieci mogłyby wykazać tyle wyrobienia katechetycznego i dyscyplinarnego, jak dzieci spod ręki ks. Bednorza w Waziers! Udokumentował to doskonale egzamin przez jakiego dzieci musiały przejść — i to przed obcym księdzem — w przeddzień swej wielkiej uroczystości. (Brawo! Kochane Dzieciaki...).

Tak, tak! Systematyczna i wytrwała praca nigdy nie idzie w las!

Obok Ojca Proboszcza wiele zasługi ponosi tu Siostra Stefania, szarytka, która już od tylu lat poświęca swe siły dla wychowania młodego pokolenia Polaków w Waziers.

Dla obydwojga, obserwator z redakcji składa tą drogą życzenia — niewyczerpanych sił na przyszłość w trudnej pracy pedagogicznej!

Obserwator.

ODEZWA KOMISJI OSWIATOWEJ POLSKIEJ EMIGRACJI WE FRANCJI

Do wszystkich Kupców i Rzemieślników we Francji!

Do was, Szanowni Panowie, zwraca się społeczeństwo wychodźcze we Francji na czele z dżiatwą, pragnącą uczyć się polskiego języka, prosząc o ofiary na tak piękny cel, jakim jest Oświata.

Okazcie waszą ofiarność dla szerokiej rzeszy polskich emigrantów, którzy tak chętnie przyjęli wasze hasło kupieckie „swój do swego”. Odważajmy się zrozumieniem ze swej strony dołączyć do tego: „swój dla swoich”! Zrobicie tym wspaniałomyślny gest.

Zbiórka na oświatę, to nie jest pusta sprawa. To jest czyn potrzebny. Czyn konieczny do podtrzymania polskości tu na obczyźnie. Im więcej pomagamy będziemy naszym dzieciom w nauce polskiego języka — tym dłużej zachowamy polskość. Nie szczędźmy więc na to, by nasze dzieci wychować w duchu narodowym w duchu polskim. Przecież to jest nasz wielki obowiązek!

Skromne datki na oświatę na pewno nie obciążą budżetu handlowego ani rodzinnego. Wszelkie ofiary można składać w sekretariacie Związku Polskich Kupców i Rzemieślników: 24, rue de la Gare, Lens (P. de C.) lub na adres skarbnika K. O.: Ambroży Al. 28' rue Domremy Barlin. C.C.P. 1984-30 Lille.

Dla ułatwienia przyjmują też polskie czasopisma, tak „Narodowiec” jak i „Głos Katolicki”. Złożenie ofiary nie nastręczy więc dodatkowych trudności.

Nie zapomnijmy przysłowia, że: dwa razy daje, kto prędko daje. Więc nie zwlekajmy. Każda, choćby najskromniejsza ofiara, przyjęta będzie z serdeczną wdzięcznością tak ze strony starszych, jak i przede wszystkim ze strony samych dzieci, które — garnąc się do szkoły polskiej — wciąż odczuwają brak polskiej książki, polskiego podręcznika. Nasza pomoc finansowa może te braki usunąć. A więc stojąc przed tą koniecznością, nie szczędźmy i nie zwlekajmy.

Oześć Oświacie!

Za zarząd K.O.

Mądry K. pr.

ZJAZD POLSKO-KATOLICKI

W uroczystość zesłania Ducha św. odbił się 12-ty z rzędu Zjazd Polsko Katolicki w Dammarie les Lys, S. et M. Uroczystość ta zgromadziła ponad tysiąc Polaków z dep. S. et M., Loiret i z okolicy paryskiej. Tegoroczny Zjazd odbył się pod hasłem uczczenia 30 rocznicy istnienia tutejszego Towarzystwa Polsko Katolickiego im. Ks. Biskupa Dr Henryka Przeździeckiego. Towarzystwo to ma nie jeden dobry uczynek poza sobą i napewno jeszcze i przed sobą. Do największych i najpiękniejszych dzieł Towarzystwa należą staranie się o polską szkołę i opiekę na nią, troska ustawiczna o młodzież i wybudowanie własnej kaplicy, i świetlicy. Na ten cel Towarzystwo złożyło około miliona franków oprócz pracy. Ciekawa rzecz ze stan członków Towarzystwa się utrzymuje przy tej samej liczbie. W dniu założenia 5 maja 1932 r. zapisało się 54 członków, a obecnie Towarzystwo liczy 49 członków zwyczajnych i 2 członków honorowych. Drugie hasło tegorocznego Zjazdu, to 6 rok Wielkiej Nowenny, przygotowanej do Tysiąclecia Chrztu Polski: „Młodzież wierna Chrystusowi”.

Hasło to znajduje coraz to większy odzew, czego dowodem były liczne komu nie św. naszej młodzieży.

PO 12-TYM WIELKIM ZJEZDZIE W DAMMARRIE LES LYS (S. ET M.)

składam uprzejmie me najserdeczniejsze podziękowania wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do ulepszenia naszego już tradycyjnego Zjazdu w Dammarie les Lys.

Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskupowi J. Gawlinie, Opiekunowi Emigracji, za życzenia, Ks. Kan. W. Kiedrowskiemu za podniosłe, okolicznościowe kazanie, Ks. Kan. J. Molin, wiernemu naszemu Przyjacielowi, Księżom: Zd. Musialikowi, Siedlaczekowi, Kozie Tad. i Campestrini.

Zarządowi Towarzystwa Polsko-Katolickiego, organizatorowi Zjazdu i członkom, Młodzieży KSMP z Dammarie les Lys z ich reżyserem p. Pomietlarzem za występy sceniczne, Matkom Żywego Różańca z Dammarie za pomoc, Harcerzom z Polskiego Seminarium Duchownego z Paryża za piękne pienia religijne podczas nabożeństwa, Delegacjom Towarzystw polskich z Okręgu paryskiego: ZUPRO z Provins, Towarzystwu Polsko-Katolickiemu „Bratnia Dłoń” z St Denis, Kat. Stowarzyszeniu Mężów z Paryża, Kołu PSL z St Denis, Stowarzyszeniu Kobiet im. Królowej Jadwigi z Argen teuil, Kołu Żywego Różańca z Aulnay-sous Bois., ZHP., wszystkim uczestnikom 12-go Zjazdu w Dammarie les Lys, a by to Was wielu — cały Okręg duszpasterski był pięknie reprezentowany. Pismom „Narodowiec” i „Głos Katolicki” za łaskawe i skuteczne ogłaszanie naszej uroczystości.

Wszystkim Wam stokrotnie dziękuję z całego serca „Bóg zapłać”. Dzięki Wam tegoroczny Zjazd był jednym z najpiękniejszych Zjazdów. Dziękuję Arcybractwu Najświętszego Sakramentu i 3-mu Zakonowi św. Franciszka przy Kościele Polskim w Paryżu za życzenia.

Korzystam z okazji, by podać Drogim Rodakom, rozproszonym po całej okolicy nasze następne uroczystości:

15 sierpnia br. nasz Wielki Odpust w Dammarie.

Pod koniec września lub na początku października br. poświęcenie Sztandaru Młodzieży KSMP, połączone ze Zjazdem Katolickim Młodzieży i Dzieci.

KS. KRZOSKA Alojzy

Abonament mozesz opłacić :

we Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København 8.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

Z POSIEDZENIA RADY NACZELNEJ POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI

W niedzielę, dnia 29 kwietnia 1962 roku, odbyło się w Lens posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji.

Po odczytaniu protokołu z uprzedniego posiedzenia Rady członkowie Zarządu zdali swe sprawozdanie za rok 1961-62.

Sprawozdanie Prez. — p. Ambrożego A.

Przez ubiegły rok mej prezesury miałem dużo okazji do stwierdzenia, że jeśli Emigracja Polska we Francji dochodzi do wyników na polu społecznym i narodowym — to, w wielkiej mierze, dzięki inicjatywie naszego dzielnego i ofiarnego duchowieństwa polskiego.

Brałem udział w wielu uroczystościach, które odbywały się przeważnie w kaplicach i salach zbudowanych przez rodaków na apel swych duszpasterzy. Szczególnie obecnie, z okazji zbliżającego się Tysiąclecia Chrztu Polski, akcja ta nabierała specjalnego rozmachu. Myślę, że już dziś nie ma kolonii polskiej, która by nie posiadała własnego ośrodka. Nauka katechizmu, zbiórki młodzieży i dzieci, zebrania starszych, odbywają się w naszych Polskich Domach, świetlicach, salach — gdzie niegdzie skromnych, ale w wielu wypadkach bardzo pięknych i gustownych. Spracowany górnik chętnie stawał przy boku swego Duszpasterza, by pokoleniom zabezpieczyć warunki do zachowania Wiary i polskości.

Powstaje jednak problem. Na krótkiej przestrzeni czasu brałem udział w pogrzebie dwóch polskich Księżów. Wiemy, że im ni są już w starszym wieku, że praca Ich jest ponad siły. Co więc się z Emigracją stanie, gdy jej zabraknie kapłanów polskich!?

Po poważnej refleksji, zrodziło się w mej głowie takie logiczne rozumowanie: kapłaństwo — to jest łaska, to jest powołanie specjalne od Boga. Nikogo doń zmuszać nie wolno. Bóg sam wybiera ludzi do tego posłannictwa. Wydaje mi się, że Bóg do wielu naszych synów woła „Pójdź za mną” — tylko w tym dzisiejszym szalonym tempie życia, wśród huku maszyn i samolotów odrzutowych wielu młodzieńców nie słyszy wołania. Wypływa stąd wniosek, że trzeba nam, świeckim, nam, ojcom i matkom, którym Bóg powierzył wychowanie przyszłego pokolenia, tego wyczucia, że nami Bóg się posłużyć chce, by dzieci nasze usłyszały Jego głos. Powinniśmy przeto czuwać nad najmniejszym odruchem kształtowania się powołania w naszych dzieciach, by je podtrzymać, podniecać. Uważam, że w obecnych czasach jest to nasz największy i najświętszy obowiązek. Uważam również że powinnością PZK i jego Stowarzyszeń jest często zamawiać Msze św. i modlić się z okazji zebrań o powołania kapłańskie i zakonne. Wszyscy zaś członkowie PZK winni w tej intencji zanosić korne prośby do Boga w swoich codziennych pacierzach.

Dziś nietrudno nam skierować dzieci na drogę kapłaństwa i życia zakonnego. Są gimnazja, prowadzone przez Księżów polskich i domy zakonne, prowadzone przez Siostry polskie.

Niedawno temu, bo 6 lat, powstał Instytut Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix, którego zasadniczym celem jest pomóc rodzicom w wywiązaniu się z ich wielkich obowiązków wobec Boga i z zaufania, jakie im dał. Myślę, że na ten temat będziemy mogli wspólnie podyskutować przy omawianiu 4 punktu naszego programu, którego przedmiotem będzie Komiteć Centralny Obchodu Tysiąclecia Chrztu Polski, mający w swoim planie utworzenie dzieła powołań kapłańskich.

Prezes dodał do powyższego wykaz swych wyjazdów urzędowych, których było w ubiegłym roku 53. Blisko więc dwa miesiące czasu poświęcił służbie, obojętnej i dobrowolnej, Polonii Francuskiej.

ciąg dalszy nastąpi.

TOWARZYSTWO CHRYSZTUSOWE DLA WYCHODZCÓW PRZYJMUJE KANDYDATÓW NA KAPŁANÓW

Nie ma duszpasterstwa Polonii bez polskich duszpasterzy. Nie mają przyszłości polskie Towarzystwa i polskie placówki duszpasterskie bez polskich duszpasterzy. Strach pomyśleć o ich przyszłości oraz o przyszłości setek tysięcy Polaków, bez księży znających się na takim duszpasterstwie. Na nic piękne słowa o polskości, bez nowego narybku duszpasterskiego. I-lu to zdolnych i dobrych młodzieńców wychodzi z polskich rodzin a ilu z nich poświeca się trosce o dobro duchowe swych rodaków. Sprawa przyszłości duszpasterstwa Polaków jest sprawą sumienia katolickiej Polonii. By zaradzić tym brakom Towarzystwo Chrystusowe przyjmuje kandydatów na duszpasterzy dla Polonii na tereny Australii, Brazylii, Kanady, Francji i Niemiec. Również przyjmuje kandydatów na pomocników duszpasterskich. Wszelkie zgłoszenia oraz wnioski o przyjęcie czy o informacje należy kierować na adres:

Przełożony Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców
Hesdigneul lez Bethune, P. de C.

300-LECIE UNIwersYTETU Lwowskiego

15-go czerwca br. w gmachu Biblioteki Polskiej w Paryżu, adbył się wieczorek poświęcony trzechsetnej rocznicy założenia Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Wieczorek, zorganizowany przez Towarzystwo-Historyczno-Literackie, zgromadził pokaźną grupę polskiej inteligencji emigracyjnej. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchano referatu p. prof. Stahla z Londynu, który zapoznał obec-

nych z historią Uniwersytetu i jego wielkimi zasługami dla kultury polskiej. Pan prof. A. Treszka, również z Londynu, przedstawił w swej prelekcji życie młodzieży na Uniwersytecie Lwowskim, od jego początku aż do czasu, gdy Lwów Polse wydarto.

Wypuklił głównie rysy patriotyczne akademików, nie poddających się za żadną cenę przemocy germanizacyjnej w okresie rozbiorów. Trzecim prelegentem był pan Fryling.

W chwili obecnej Uniwersytet Lwowski istnieje dalej, jako Uniwersytet Iwana Franki. Jednakże opanowany przez bolszewików — jak inne uczelnie tego typu — stał się komórką propagandy doktryny komunistycznej. Wiekowa tradycja, którą uczelni nadał król-fundator Jan Kazimierz i polscy naukowcy — została przerwana. Dlatego przy obchodzie 300-letniej rocznicy Uniwersytetu przebijana nuta głębokiego smutku. Ale i blisk nadziei, bo przecież w historii nie jeden raz spryskiwały się różne siły by zniszczyć to co polskie i katolickie, a jednak...

OFIARY

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA

Ks. Przewoźniak Stanisław C.M. — Od Rodaków z terenu parafii Polskiej La Ricamarie (Loire)

Cite des Combes z okolicą — zbierały pp. człon.B.Z.R. Klonowska i Bielicka 197,

Pontcharra z okolicą — zbier. człon. B.Z.R. pp. Litkowska i Dolegała 79,

La Ricamarie — zbier. człon.B.Z.R.

pp. Kaczorowska i Przybylska 228,

Bractwo Żywego Różańca 20,

razem NF 524,

Ks. Smiglak Bogdan T. Chr. — od Rodaków z terenu parafii Polskiej — Abscon i Fenain (Nord) 520,

Kpt. Jaworski Jan — Ruelle (Chte) od K.W. za miesiąc maj 18,

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej — C.C.P. 1268-75 — PARS I.



Nauczyciel:

— Który z was mi powie, jak nazwać człowieka, który bezustannie gada i gada, chociaż to nikogo nie interesuje, co on mówi?

— Nauczycielem, panie profesorze.

— Jak mama poznała, że się nie myłeś?
— Zapomniałem zmoczyć mydło...

GŁOS KATOLICKI — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHelleu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)

VOIX CATHOLIQUE

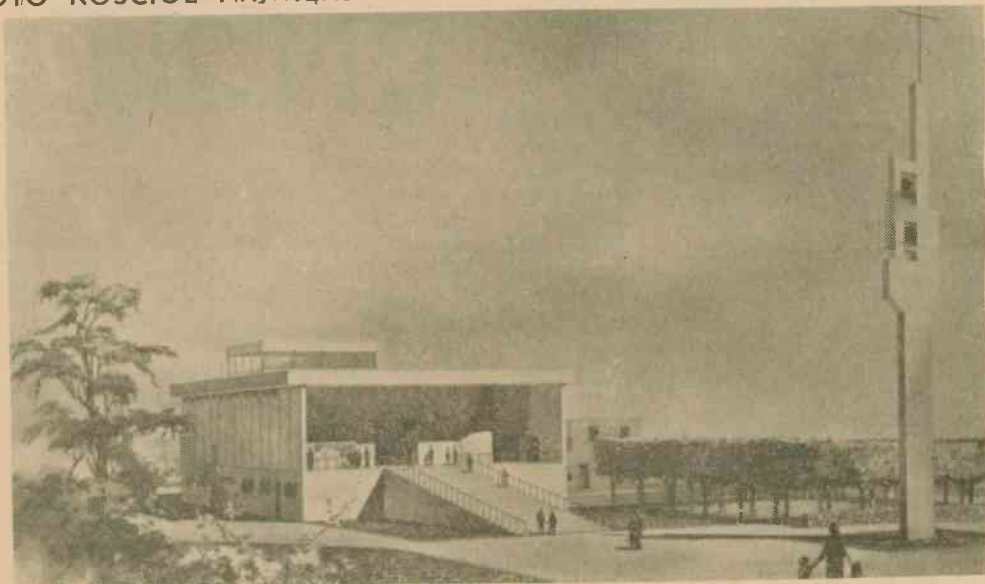
Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS



SKROMNY ALE CENNY — DLATEGO OSZCZĘDZONY

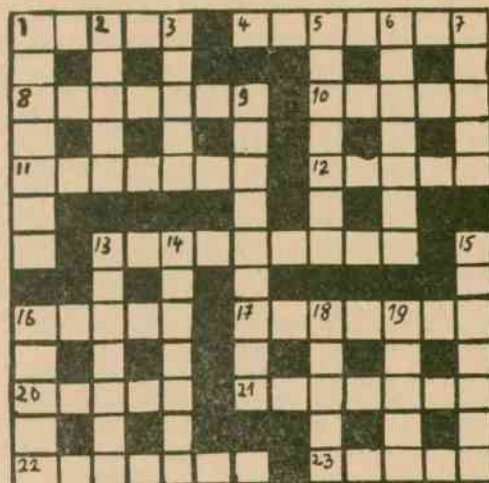
Uderzający widok na jednej z ulic Aten: ultra nowoczesne apartamenty są ramami starego kościoła. Dzięki bogatemu wystrojowi artystycznemu wnętrza władze miejskie nie chciały zniszczyć starej budowli.

OTO KOŚCIÓŁ NAJWIĘKSZEGO CENTRUM HANDLOWEGO FRANCJI



Urbanistyka współczesna operuje „wielkimi zespołami”. Właśnie takowy przewidziany jest na południowych przedmieściach Paryża. Kościół tego największego zespołu handlowego Francji projektował ten sam architekt, który skonstruował bazylikę w Lourdes. Parter przewidziany na sale, górna część — Kościół będzie mógł pomieścić 700 osób. Praktyczny pomysł dla naszego polskiego centrum w Lens, gdzie ma powstać pomnik Tysiąclecia emigracji polskiej we Francji.

Krzyżówka nr .72



Poziomo: 1.Palacze twierdzą, że zdrowsza od papierosa. 4.Główny teren działalności Pana Jezusa i Jego uczniów. 8.Ironiczna nazwa lekarza. 10.Materiał budowlany uformowany z gliny. 11.Zabory. 12.Pensja inwalidzka. 13.Konne tory wyścigowe. 16.Pierwsza część nazwiska twórcy skautingu. 17.Raj w pojęciu buddystów. 20.Przedstawienia rozrywkowe. 21.Cenne, twarde drzewo iglaste. 22.Kwiaty cebulkowate. 23.Paczka, skrzynka. (wspak).

Pionowo: 1.Statki żaglowe conajmniej trójmasztowe. 2.Które. 3.Strzały podczas uroczystości lub nad grobem (wspak). 5.Miasto w Szwajcarii, w którym zawarto w 1925 r. układ gwarantujący nienaruszalność granic między Francją, Belgią i Niemcami; traktat ten wypowiedział Hitler w r. 1936. 6.Opowiadanie bajeczne. 7.Imię żeńskie. 9.Zmyślone imię i nazwisko. 13.Chów zwierząt (r=a). 14.Lamparty. 15.Silne i odważne małpy (wspak). 16.Tytuł szlachecki niższy od hrabięgo. 18.Bardziej rozpowszechnione niż telewizja. 19.Odczuje (wspak).

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do 24 lipca br. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki Nr 69

Poziomo: 1.Katon. 4.Benelux. 8. Trzewia. 9.Radar. 10.Lewar. 11.Borneo. 13. Niż. 15.Derka.17.Cma.18. Domena. 20.Mor ga. 23.Ogary. 24.Mojżesz. 25.Armenia. 26. Klawo.

Pionowo: 1.Katylna. 2.Tczew. 3.Nawarra. 4. Bea. 5.Neron. 6.Ludność. 7.Crux. 11.Ogród. 12.Banaszak. 14.Zandarm. 16. Domejko. 19.Miyny. 21. Rzepa. 22.Dola. 24.Mea.

Rozwiązania nadesłali: Franciszek Kłaczynski z Noeux-les-Mines (P. de C.), Ludwik Chwistek z Joudreville (M. et M.), L.M. z Paryża, Edmund Tarkowski z Issy-les-Moulineaux (Seine).

Nagrodę otrzymuje: Ludwik Chwistek z Joudreville (M. et M.).